

dr hab. Dariusz Magier, prof. uczelni  
Instytut Historii  
Wydział Nauk Humanistycznych  
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Siedlce, dn. 6.07.2022 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Kamili Siudy  
pt. „Archiwa etnologiczne w Polsce – studium zjawiska”**

**Temat rozprawy i metoda badawcza**

Na początek trzeba stwierdzić, że tematyka, którą podjęła mgr Kamila Siuda, jest na gruncie polskiej archiwistyki całkowicie dziewicza. Chodzi mianowicie o archiwa dysponujące zasobem złożonym z naukowych efektów działań etnograficznych. Oczywiście istniejąca literatura archiwalna dotyka również ogólnych problemów archiwów nauki i archiwów uniwersyteckich, ale nie dochodzi do wyższego poziomu szczegółowości wynikającej ze specyfiki gromadzonych danych, w tym także podstawowych kwestii archiwoznawczych, takich jak organizacja tych podmiotów archiwalnych i ich funkcjonowanie. Z tego względu przedmiot badawczy jest jak najbardziej uzasadniony, a precyzja sformułowania tematu jako archiwum etnologicznego, czyli gromadzącego dane etnograficzne z badań etnologów, nie budzi we mnie żadnych wątpliwości. Sposób dochodzenia do tytułu pracy został opisany wyraziście i przekonująco. Tytuł ten wskazuje zarazem na charakter tej pracy, będący studium wielu przypadków, bazuje więc głównie na efekcie badań społecznych. Zrazu struktura pracy wydała mi się znajoma, gdyż bazuje na wzorcu wytyczonym już przez inną dysertację, którą miałem przyjemność recenzować, czyli pracę Magdaleny Wiśniewskiej-Drewniak o archiwach społecznych. Autorka lojalnie

przyznaje się, że z rozmysłem podążyła tą drogą i powieliła model badawczy. Uznałem go poprzednio za zasługujący na wyróżnienie, zatem nie widzę w tym nic złego, że jest wykorzystywany w analizie innego typu archiwów. Kamila Siuda nadała swym badaniom opisowy charakter, którego istotą jest poznanie (i zrozumienie) działalności wybranych archiwów etnologicznych, a wreszcie podjęcie próby generalizacji i syntetycznego uchwycenia zjawiska archiwów etnologicznych w Polsce.

Z uwagi na to, że archiwa te mają w zasadzie charakter tematyczny, a dokumentacja etnograficzna nie jest – jak już wspomniano – na gruncie archiwistyki szerzej znana, autorka pierwsze dwa rozdziały poświęciła etnologii: przedstawiła zarys jej dziejów oraz opisała metodykę badań, która stanowi wszak podstawę do zapisu informacji tworzących archiwa. Pozwoliło jej to na ukazanie istoty badań etnologicznych metodą etnologiczną, a dzięki temu podjęcia swoistej próby stworzenia *archiwistyki etnograficznej*, której metodologią jest obserwacja, odkrywanie rzeczywistości i wyciąganie wniosków. Stąd wyjaśnienie czym dla autorki było „archiwum” w jej procesie badawczym (a widzi je na sposób antropologiczny i kulturowy), zrazu zdało mi się truizmem, nim pojąłem, że to konsekwencja wybranej przez nią drogi badawczej, wg wzoru, w którym opis archiwum etnologicznego jest wynikiem połączenia metod badawczych archiwistyki i etnologii na gruncie metodologii nauk społecznych. A w wyrażeniach matematycznych wszystkie elementy muszą być dokładnie sprecyzowane.

Niemniej jednak w kilku miejscach tej pracy drażni mnie, mocno podkreślane przez Autorkę, odcinanie się od tradycyjnej metodologii, obiektywizmu i posługiwanie się nic nie znaczącymi w gruncie rzeczy zakłębionymi czołowymi dekonstruktorami humanistyki sprzed dziesięcioleci: „archiwum to metafora”, archiwa to „miejsca, w których różni aktorzy (...) negocjują sprawczość, tożsamość i władzę”. W gruncie rzeczy jest to odkrywanie rzeczy oczywistych, że metody badawcze poszczególnych dyscyplin ciągle wzbogacają się dzięki coraz szerszej perspektywie osiąganego dzięki rozwojowi nauki oraz interdyscyplinarnemu przenikaniu się między sobą. Wykorzystywanie przez badacza metod wprowadzonych przez poprzedników, poszerzających ogląd przedmiotu badawczego, jest przecież zupełnie naturalne. Z kolei wskazywanie na emocje towarzyszące prowadzonym badaniom, które spowodowały „emocjonalne uwikłanie” Autorki (choć to oczywiste, że nikt nie jest pozbawiony własnych odczuć w pracy badawczej) powoduje zbędne, w moim przekonaniu, deprecjonowanie wyników własnych badań na rzecz uwypuklania nadmiernego subiektywizmu. Wygląda to tak, jakby robiąc to co każdy inny badacz, Autorka starała się podkreślić, że wyniki jej pracy nie mają charakteru obiektywnej generalizacji, lecz są

wynikiem jej własnej projekcji. Te wtręty mogą zatem rodzić w głowie czytelnika pytanie: o czym tak naprawdę jest ta praca? O archiwach etnologicznych czy o tym co myśli o nich Kamila Siuda? Wbrew pozorom są to wie różne rzeczy.

Wtręty te uważam za niepotrzebne, gdyż w gruncie rzeczy badania, które stały się podstawą dysertacji, mają jak najbardziej tradycyjny charakter i odpowiadają na tradycyjne pytania: Jak i dlaczego powstają archiwa etnologiczne? Jaka jest ich zawartość? Jakie są zasady ich prowadzenia i zarządzania nimi? Jaki jest ich personel i jakie działania wykonuje w trakcie pracy zawodowej? Jak widać, jest to gama standardowych celów badawczych archiwoznawstwa, a metody zdobycia informacji służących ich opisaniu zostały wybrane i zrealizowane prawidłowo.

### **Struktura pracy**

Konstrukcja pracy oparta została na czterech rozdziałach. Pierwszy przedstawia historię i teorię etnologii w kontekście archiwów etnologicznych. Kamila Siuda prezentuje w nim początki kształtowania się myśli i zainteresowań etnologicznych w Polsce, prądy naukowe w tej dyscyplinie, jej uniwersytecką karierę, przemiany na jej gruncie po II wojnie światowej oraz obecną rzeczywistość. Rozdział jest zatem „oswajaniem” odbiorcy dysertacji z przedmiotem badawczym oraz wstępną odpowiedzią na pytania nurtujące archiwistów w tej kwestii.

Drugi rozdział to prezentacja etnograficznej metody badawczej, w którym Autorka prezentuje przedmiot badań i rodzaje źródeł etnograficznych stanowiących zasób omawianych archiwów. Przedstawia więc technikę zbierania danych i ich rodzaje oraz sposób opisu dokumentów.

Rozdział trzeci to kulminacja dysertacji – efekt analizy pojedynczych studiów przypadków. Próba ich syntezy i generalizacji w zbiór podstawowych informacji archiwoznawczych, który – po wydaniu pracy, o które już w tym miejscu postuluję – będzie najbardziej wykorzystywanym przez archiwistykę. Jego układ to odzwierciedlenie kwestionariusza zastosowanego przez Autorkę do studiów przypadków poszczególnych archiwów.

W rozdziale czwartym otrzymujemy podstawę źródłową rozdziału poprzedniego, czyli raporty studiów przypadków. W tym sensie jest on niejako aneksem, w którym możemy prześledzić pojedyncze bazowe dane, jakie złożyły się na generalizującą analizę zaprezentowaną we wcześniejszej części pracy. Taka kolejność dwóch ostatnich rozdziałów

wydaje się wskazywać, że to właśnie raporty (a nie efekty ich analizy) stanowią dla Kamili Siudy zenit dysertacji. Rzeczywiście, są one namacalnym i bezpośrednim efektem wieloletnich trudów badawczych, co może wiązać z nimi Autorkę uczuciowo (wspomniane wyżej „emocjonalne uwikłanie” może w tym kontekście mieć większe uzasadnienie). Zważywszy jednak na fakt, że praca doktorska powinna mieć charakter analityczny, to właśnie rozdział trzeci stanowi jego rezultat. Moim zdaniem kolejność rozdziału trzeciego i czwartego powinna być odwrócona, by zachować logikę wyводу, w której efekty analizy raportów zostają przekute w archiwoznawczą syntezę.

Układ i zawartość wstępu i zakończenia oceniam bardzo dobrze. Wzorowo wypuklają one cele pracy i jej efekty, prezentują stan badań, wprowadzają w lekturę poszczególnych rozdziałów i je podsumowują. Zakończenie ponadto zawiera nowe refleksje i pytania, które zrodziły się w trakcie realizacji dysertacji, wskazując dalsze kierunki badań.

### **Nowatorstwo i ocena merytoryczna pracy**

Jak już wspominałem, tematyka, którą podjęła Kamila Siuda, jest na gruncie archiwistyki pionierska. W tym względzie nie ma wątpliwości co do waloru nowości w efektach prowadzonych badań. Rozprawa ma zatem ogromne znaczenia dla nauki o archiwach. Jeśli dodamy do tego zakres przeprowadzonych badań, które dają odpowiedzi na kluczowe dla archiwoznawstwa pytania, już przedstawione przeze mnie wyżej, można dodać, że otrzymaliśmy nowatorskie opracowanie w zupełności zaspokajające nasz pierwszy głód wiedzy odnośnie archiwów etnologicznych.

Wynika to zapewne z poprawności przyjętego przez Autorkę kwestionariusza badawczego, w którym znalazło się miejsce na następujące dane dotyczące archiwów:

- nazwa,
- krótki opis,
- rozmówca,
- profil i cel działania,
- data powstania, geneza i dzieje,
- lokalizacja i terytorialność,
- struktura organizacyjna, finansowanie, pracownicy,
- charakterystyka zasobu,
- struktura zasobu,

- format zapisu informacji i charakter fizyczny zasobu,
- wielkość zasobu,
- sposoby gromadzenia,
- selekcja materiałów,
- rejestracja wpływów,
- opracowanie,
- sposoby sygnowania,
- pomoce informacyjno-ewidencyjne,
- digitalizacja,
- przechowywanie, warunki magazynowe, sprzęt i wyposażenie,
- udostępnianie,
- liczba użytkowników i rejestracja udostępnień,
- rodzaje użytkowników,
- wykorzystanie materiałów i działalność popularyzatorska,
- problemy,
- plany na przyszłość,
- stabilność archiwum.

Zawiera on wszystkie typy danych, które niezbędne są do sporządzenia poprawnego modelu charakterystyki archiwum, poczynając od doprecyzowania ich istoty w przełożeniu na język archiwistyki. Przynosi on informacje, które budują zupełnie kompletne uogólnienie. Autorka słusznie zauważa, że podmioty te stanowią różne typy, od archiwów naukowych (zamkniętych i otwartych), poprzez wykazujące cechy archiwów zakładowych lub naukowo-zakładowych. Ciekawie opisuje proces archiwotwórczy oraz lokalizację archiwów. Warto zatrzymać się chwilę przy rozważaniach o ich stosunkach z archiwami państwowymi, zwłaszcza w sytuacjach, gdy jednostki, w których są zlokalizowane, podlegają państwowemu nadzorowi archiwalnemu. Jak podkreśla Kamila Siuda, niekiedy rodzi to konflikty na gruncie obowiązku przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych. Myślę, że przypomina to problematykę materiałów archiwalnych znajdujących się w muzeach i bibliotekach, która posiada już swoją literaturę naukową, i można by się było do niej odwołać<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zpb np.: P.A. Czyż, *Archiwistyka w muzealnictwie*, [w:] *Oblicza archiwów i współczesne wyzwania archiwistyki. Studia archiwistyczne*, red. P.A. Czyż, D. Magier, Siedlce 2019, s. 43-68; L. Stachowski, *Muzea jako*

Bardzo spodobało mi się określenie – jakże prawdziwe – archiwisty archiwum etnologicznego, pasujące w gruncie rzeczy do doświadczonego pracownika każdego innego archiwum, jako „jednej z najlepszych *pomocy archiwalnych*”. Nawet wówczas, gdy – tak jak w przypadku omawianego rodzaju archiwów – sami nie zdają sobie sprawę z faktu, że są archiwistami i się z tą grupą zawodową nie identyfikują. Tak samo, jak czasami nie identyfikują swojej placówki z archiwum. Można powiedzieć, że w nieświadomych archiwach pracują nieświadomi swej roli archiwiści. Co nie przeszkadza im w efektywnym funkcjonowaniu. Nie zwalnia to archiwistów z próby naukowego opisanie i nazywania elementów tej „obcej kultury”, stanowiącej ciekawy obiekt badań quasi-etnograficznych.

Niezwykle ciekawe dla archiwisty są te sfery działalności archiwów etnologicznych wyłapanie przez Autorkę dysertacji, które funkcjonują odmiennie od zwyczajowych archiwów: brak selekcji (a właściwie wpasowanie się treści dokumentów w założenia archiwum jako jedyne jej kryterium), czy nieistnienie zasady niepowtarzalności dokumentów i brak rejestracji wpływów. Autorka prawidłowo rozszyfrowuje, że, przy całej archiwalistycznej nieświadomości pracowników archiwów etnologicznych, dla których takie pojęcia jak „zespół”, „zbiór”, „kolekcja”, „dział” czy „materiał” znaczyć mogą to samo, instynktownie nazywają to wszystko po prostu archiwami. Czyli jednym z czterech znaczeń przewidzianych dla tego terminu przez *Polski słownik archiwalny*. Dlatego Kamila Siuda pisze, że „dla etnologa mniej jest ważny termin zarchiwizowanej całości, dla niego znaczenie mają informacje zawarte w dokumencie, ewentualne relacje między innymi całościami”. Komentując to chciałoby się jednak zapytać: czyż to wyróżnia jednak etnologów od twórców i zarazem użytkowników innych archiwów? Dokładnie tak samo jest w przypadku urzędników, którzy wytwarzają gros dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych, czy też naukowców reprezentujących inne dyscypliny – twórców spuścizn.

Nie widzę uzasadnienia dla określenia archiwum etnologów mianem archiwów egodokumentalnych (s. 310), bo to wykluczałoby stosowanie metody badawczej w procesie archiwotwórczym, a tym samym zaprzeczało naukowemu charakterowi tych repozytoriów.

Nie za bardzo pojmuję również (i uważam za komplikowanie/*postmodernizowanie* na siłę) ideę wykluczenia wyłuszczonej w zakończeniu, a sprowadzającą się w istocie do refleksji na temat zapotrzebowania na źródła przez te archiwa przechowywane. Czy przejmowanie przez archiwa materiałów archiwalnych, którymi nie są zainteresowani użytkownicy, oznacza

---

*strażnicy materiałów archiwalnych*, „Problemy Archiwistyki”, <https://docplayer.pl/13702777-Muzea-jako-straznicy-materialow-archiwalnych.html> (dostęp: 2.07.2022); K. Sikora, *Materiały biblioteczne a muzealia i zabytki. Kilka uwag o definicjach legalnych i ochronie prawnej*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne”, nr 1 (18), 2017, s. 119-134.

wykluczanie czy samowykluczanie się tych archiwów? Jak się to ma do bezsprzecznej wartości – jak podkreśla Autorka – materiałów przechowywanych w archiwach etnologicznych?

### **Aparat naukowy, źródła i język pracy**

Narracja naukowa została opatrzona poprawnym aparatem naukowym: przypisy umieszczono w odpowiednich miejscach, opisy bibliograficzne są sporządzone zgodnie z wymogami sztuki historycznej. Upomniałbym się jedynie o przypis do podręcznika Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej na s. 92. Bibliografia ma prawidłową strukturę, choć moje wątpliwości (a raczej pytanie o jego charakter) budzi porządek „Aktów prawnych, statutów, regulaminów”.

Autorka, poza źródłami wywołanymi w postaci raportów, które stanowią podstawę analizy, sięgnęła do zasobów omawianych archiwów i ich stron internetowych, normatywów prawnych oraz szerokiej gamy opracowań z zakresu archiwistyki a zwłaszcza etnologii. Ich dobór, sposób wykorzystania oraz wnioskowania nie budzi zastrzeżeń.

Dysertację czyta się doskonale. Kamila Siuda wykazała świetne opanowanie techniki pisania, posługuje się dobrą polszczyzną i posiada umiejętność posługiwania się językiem prostym i komunikatywnym. Dzięki temu narracja jest płynna, nie męczy i przynosi przyjemność w lekturze.

### **Ocena końcowa**

„Archiwa etnologiczne w Polsce – studium zjawiska” Kamili Siudy to pionierska rozprawa o archiwach, o istnieniu których niewielu z nas zdawało sobie sprawę. Cele, które Autorka postawiła przed sobą, bez wątpienia udało się jej zrealizować, tezy zostały udowodnione, na pytania badawcze otrzymaliśmy przekonujące odpowiedzi. Co prawda proces badawczy przyniósł szereg nowych, nie mniej licznych, ale to tylko dowodzi jego prawidłowości i dogłębności. Całość stanowi niezwykle wartościową pracę, która powinna zostać możliwie szeroko wykorzystana przez archiwistykę, a już na pewno opublikowana w formie monograficznej. Tym samym pozostaje mi stwierdzenie, że rozprawa Kamili Siudy pt. „Archiwa etnologiczne w Polsce – studium zjawiska” odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2003, nr 65,

poz. 595 z późn. zm.), i postawić wniosek o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jednocześnie pragnę poinformować o sformułowaniu odrębnego wniosku o wyróżnienie rozprawy.

*Jerzy Kłapka*